Dodatek do Nru 224 „Naprzodu“.

Nr. 223 Kraków, piątek 16 sierpnia 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 3 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 3 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Przesilenie ekonomiczne na Śląsku.

Dementi „Fremdenblattu“. — Wydział krajowy na usługach Rotszylda.

Wiadomość „Naprzodu“ o zmniejszeniu produkcyi w hutach i walcowniach Rotszylda w Witkowicach i o wydaleniu 4000 robotników obiegła całą prasę polską i niemiecką i wywołała wszędzie silne wrażenie. Fabryki witkowickie zatrudniają dziesiątki tysięcy robotników i są jednem z największych przedsiębiorstw przemysłowych w Austryi. Kryzys ekonomiczny, który ogarnął całą Europę, zawitał i do nas i odbił się przedewszystkiem na robotnikach. Wprawdzie półurzędowy „Fremdenblatt“ usiłował w niezgrabnem dementi zaprzeczyć wiadomości „Naprzodu“, twierdząc, że na razie wydalono tylko kilkuset robotników. Wbrew temu dementi twierdzimy z całą pewnością, że nasze doniesienie było prawdziwe i że w najbliższej przyszłości nastąpią dalsze wydalania robotników.

Według doniesienia „Ostravskeho Dennika“, morawski wydział krajowy wydał okólnik do wszystkich gminnych i powiatowych wydziałów z wezwaniem, aby przy zamówieniach swych uwzględniały szczególniej krajowe, tj. morawskie zakłady wyrobów z żelaza i aby przyspieszyły budowę mostów; a odnośne prace czemprędzej rozdały. Okólnik ten jest ściśle związany z brakiem zamówień w witkowickich hutach i fabrykach maszyn i mostów. Z okólnika tego widać, że właściciele Witkowic zwrócili się do Wydziału krajowego z prośbą o poparcie swoich interesów.

Ponieważ brak zamówień jest nietylko klęską dla kapitalisty, który ostatecznie z łatwością przetrwa przesilenie, zwłaszcza, jeżeli kapitalistą tym jest kilkusetkrociowy milioner Rotszyld-Gutmann — ale oznacza także ograniczenie produkcyi, a tem samem ograniczenie lub zupełny brak pracy i zarobku dla tysięcy robotników, przeto krok ten morawskiego wydziału krajowego może po części zapobiedz bezrobociu. Pomimo to jednak musimy koniecznie wystosować pod adresem morawskiego wydziału krajowego kilka uwag. Wydział krajowy, użyczając poparcia spółce Rotszyld-Gutmann, powinien był bezwarunkowo postawić kilka następujących warunków: Przedewszystkiem należało zażądać, aby zarząd hut i fabryk natychmiast zaprzestał dalszego wydalania robotników. Jeżeli przedsiębiorstwo umiało w czasach rozkwitu i dobrej konjunktury, korzystając z pracy 12.000 proletaryuszów i płacąc im bardzo niskie akordy, gromadzić szalone zyski, to niechże teraz ureguluje odpowiednio pracę, niech ją rozdzieli równomiernie między wszystkich i niech zapłaci każdemu pewne, znośne minimum tygodniowe, z którego możnaby wyżyć i przetrwać w ten sposób kryzys. Dalszym warunkiem powinno być zaprowadzenie ośmiogodzinnej szychty. Przedsiębiorstwo ogranicza produkcyę, wydala setki i tysiące ludzi, zmniejsza liczbę szycht w tygodniu, a nie chce zmniejszyć liczby godzin w jednym dniu roboczym!

Pewne ulepszenia, mające na celu ochronę zdrowia i życia ludzkiego przy pracy, których w Witkowicach brak na każdym kroku, powinnyby się również znaleźć między tymi warunkami.

Wkońcu zgadzamy się na zapatrywanie „Ostr. Dennika“, który sądzi, że Wydział krajowy, zanim udzielił poparcia witkowickim wyzyskiwaczom, powinien się był zapewnić, aby wszystkie naczelne miejsca w zakładach w Witkowicach nie były obsadzane samymi tylko Prusakami, którzy potem, zamiast dbać o wyrób stali i żelaza, zajmują się pangermańską polityką, tak, że słusznie możnaby powiedzieć, że w Witkowicach dużo wyrabiano maszyn, mostów i płyt pancernych, ale jeszcze więcej germańskiej polityki. Tak np. dyrekcya witkowickich hut na jednę tylko „szulvereinską“ szkołę w Kuńczycach Małych, gdzie 80% dzieci jest polskich — a niema wcale polskiej, ani czeskiej nawet, szkoły — dawała rocznie 1600 koron.

I my także radzibyśmy wiedzieli, za co i dlaczego dyrektor zakładów witkowickich Holz miał rocznie ćwierć miliona koron dochodu? I my także wkońcu potępiamy ostro brutalne zachowanie się urzędników wobec robotników podczas wyborów.

Wydział krajowy, zanim wysłał ów okólnik, powinien był upewnić się, że tego rodzaju wyzysk i gwałty gospodarcze i polityczne w przyszłości już nie będą praktykowane.

Ruch wyborczy.

Jak się przeprowadza prawybory. Ze Złoczowa donoszą: Starosta Roder spieszy się niezwykle z przeprowadzeniem prawyborów, z którymi załatwia się w bardzo prosty sposób — w nieobecności prawyborców. Tak np. wójt z Iskowicz przedłożył dnia 9 bm. starostwu złoczowskiemu listy wyborcze; termin prawyborów w tej wsi oczywiście nie był jeszcze ogłoszonym.

W tem nagle już następnego dnia 10 b. m. wpada jak bomba starosta Roder do Iskowicz, celem przeprowadzenia prawyborów. Starosta udał się do szkoły dla dokonania tamże tego „urzędowego aktu“; gdy jednak szkoła była zamkniętą, kazał otwierać drzwi wytrychem, a skoro i to nie pomogło, kazał drzwi wyważyć. Pan starosta spieszył się tak z obawy, by włościanie nie dowiedzieli się o jego przybyciu i o mających się odbyć prawyborach.

Gdy jednak wyłamywanie drzwi nie szło tak łatwo, pan starosta namyślił się i ściany szkolne nie były świadkami „legalnych“ prawyborów, które Roder zamierzał w tajemnicy przed gminą przeprowadzić.

Przegląd polityczny.

= Gończy list przeciw generałowi Rittichowi. Swego czasu donosiliśmy już o tem, iż w uroczystości sokolskiej w Pradze, urządzanej przez „braci Czechów“, odgrywał główną rolę generał Rittich, który nadawał całej owej „słowiańskiej uroczystości“, obesłanej również i przez polskich Sokołów, piętno moskalofilskiej manifestacyi.

Moskiewski ów agent zachowywał się podczas całej uroczystości w niezwykle prowokujący sposób, po swym zaś odjeździe zamieścił (omawianą już przez nas we właściwym czasie) proklamacyę w „Narodnich Listach,“ w której każe Czechom bić czołem przed Rosyą, a która młodoczeskich moskalofilów wprawiła w nieopisany zachwyt.

Po odjeździe Rittiche krążyły wieści, iż policya praska zmusiła nieproszonego gościa z nad Newy do opuszczenia Austryi. Pogłoskom tym jednak zaprzeczono w pół-oficyalny sposób. Obecnie wszakże „post festum“ przypomniały sobie władze austryackie pobyt Rittiche w Austryi i jego występy przeciwko państwu — i wydały przeciw niemu „list gończy“.

Mianowicie bratni nasz organ, wiedeńska „Arbeiter Zeitung“, zamieszcza następujący tajny okólnik, wydany przez namiestnictwo w Czechach do starostów:

„Poufne! Z okazyi odbytego niedawno kongresu Sokołów w Pradze, zwrócił na siebie rosyjski generał, Aleksander Teodorowicz Rittich, przez swe nieodpowiednie i nietaktowne wystąpy przeciw monarchii, do tego stopnia uwagę, iż wyżej wspomniany (Rittich), znajdujący się obecnie za granicą, w razie ponownego pojawienia się w granicach monarchii, będzie musiał w dyplomatycznej drodze być wydalonym. Upraszam pana starostę zastosować wobec Rittiche, skoroby tylko stanął gdziekolwiek na terytoryum austryackiem, natychmiast przepisy § 2 al. 5 ust. z 27 lipca 1871 art. n. p. nr. 88. Oczywiście wydalenie to ma nastąpić w odpowiedni sposób jego stanowi (a więc nie zapomocą szupasu, lecz przez polecenie natychmiastowego wyjazdu). W zastępstwie namiestnika *Dörfl*“.

Dlaczego Rittich niema być wprost odszupasowanym, skoro zachowywał się w sposób uznany przez władze austryackie za karygodny, to dla wielu jest zupełnie niewyjaśnioną zagadką. W każdym razie owo ratowanie „post festum“ całości państwa, „zagrożonej“ przez Rittiche, robi dosyć komiczne wrażenie.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 16 sierpnia 1870. Bitwa pod Mars-la-Tour. — 1878. Zamach Stepniaka na gubernatora Mezencewa w Petersburgu. — Ścięcie Hödela w Berlinie. — 1891. Międzynarodowy kongres socyalistyczny w Brukseli. — 1895. Ścięcie Caseria w Lyonie. — 1899. Sławny chemik Bunsen umiera.

Teatr ludowy w Krakowie. Sobota: „Twardowski na Krzemionkach“, wodewil czarodziejski.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dnia 20 i 21 sierpnia br., we wtorek i we środę, odbędą się w sali nowodworskiej gimnazyum św. Anny, o godz. 8 wieczorem, wykłady popularne inżyniera Edmunda Libańskiego pt. „Cuda nowoczesnej techniki“, z przedstawieniem licznych obrazów świetlnych. Obrazy świetlne przedstawione będą: Z dziedziny fotografii nieba (obserwatorya, olbrzymie dalekowidze, tajemnice planety Mars i innych); z dziedziny świata niewidzialnego (mikrofotografia, bakteryologia, röntgenografia); z dziedziny komunikacyi lądowej, morskiej, powietrznej i podziemnej; z dziedziny techniki wojennej (machiny, działa i pociski nowoczesne, okręty wojenne, walki podwodne itp.). Wstęp na wykłady 30 ct. Czysty dochód przeznaczony na cele Uniwersytetu ludowego.

Prałat a trębacz, czyli walka klasowa na wieży Maryackiej. Dawnym było zwyczajem w Krakowie, iż podczas oktawy Bożego Ciała t. j. przez dni 8 dwukrotnie rano od godz. 8 do 9 i po południu od godz. 3 do 4, dwaj trębacze wygrywali na wieży Maryackiej pieśni nabożne, za co otrzymywali obaj razem 7 złr. 50 ct. Prałat Krzemiński skasował ten zwyczaj, twierdząc, iż braknie funduszów na owo trąbienie. Grać kazał tylko w ostatni czwartek, za co krakowskim targiem zapłacił wreszcie 6 koron trębaczom.

Tak samo podczas obecnego odpustu Wniebowzięcia Maryi Panny tradycyjnie grywali trębacze przez dni 8 Tym razem ksiądz prałat zupełnie grę usunął, ponieważ trębacze za jeden dzień, do którego zredukować chciał dawny zwyczaj, nie godzili się na przyjęcie uskubanej do 3 koron zapłaty. Jednem słowem, mamy tu znów do czynienia z objawem dającym się często obserwować, iż duchowieństwo przestrzega niesłychanie gorliwie wszystkie tradycyjne zwyczaje pobożne... o ile one napędzają mu mamonę do trzosa, a chyłkiem kasuje te, które pociągają za sobą jakieś koszta, choćby tak bagatelne, jak parę guldenów za trąbienie „ku większej chwale bożej“ — z wysokości Maryackiej wieży.

Walka żandarma z włamywaczem. W dniu 29 lipca spotkał plutonowy żandarmeryi Stefan Bereziuk z Janowa koło Jamelny podejrzane indywiduum, zdążające do Jaworowa. Na zapytanie o nazwisko i o cel podróży, zagadkowy turysta podał, iż nazywa się Józef Ziembicki, jest malarzem z zawodu i udaje się na robotę do Jaworowa. Wobec braku jakichkolwiek dokumentów, żandarm zdecydował się aresztować domniemanego malarza, co też istotnie natychmiast uczynił.

W czasie eskortowania przez gminę Zalesie próbował aresztowany zbiedz żandarmowi. korzystając z ciemności nocy i przechodzącego właśnie z Janowa do Lwowa pociągu. Obmyśliwszy dokładnie cały plan, Ziembicki skoczył tuż przed nadbiegającym pociągiem na drugą stronę toru. Żandarm — mimo grożącego mu niebezpieczeństwa — uczynił to samo i chwycił zbiega ponownie. Ten jednak za wszelką cenę pragnąc uzyskać wolność, wyjął nabity pięcioma nabojami rewolwer i strzelił prosto w żandarma; strzał jednak chybił.

Żandarm Bereziuk przy pomocy mieszkańców Zalesia skuł i rozbroił aresztowanego. W urzędzie gminnym w Janowie przeprowadzono ścisłą rewizyę ubrania domniemanego Ziembickiego i znaleziono przy nim wszystkie instrumenta, używane przez specyalistów do wyłamywania zamków. W sądzie krajowym we Lwowie poznano w rzekomym artyście często karanego i nader niebezpiecznego złodzieja Jana Seibelta.

Pedagog w roli zbrodniarza. Z Tarnopola donoszą: W szkole ludowej w Buczniowie dopuścił się nauczyciel Borkowski zbrodni przeciw obyczajności na nieletnich dzieciach w czasie nauki szkolnej. Postępek ten doszedł do wiadomości władz szkolnych, które wydelegowały zastępcę inspektora szkolnego p. Orosza do przeprowadzenia śledztwa. Gdy p. Orosz się zjawił, Borkowski chwycił za rewolwer i począł nim grozić, co tak przestraszyło p. Orosza, że uciekł z sali bez kapelusza.

Borkowski zaś, obawiając się odpowiedzialności karnej, uciekł do Rosyi, gdzie go władze rosyjskie przetrzymały. Czy zostanie wydanym Austryi, niewiadomo, gdyż Borkowski twierdzi, że jest zbiegiem wojskowym.

Krwawa awantura. Podczas eskortowania więźni z ul. Batorego we Lwowie, umknął jeden z nich Piotr Popik w ulicę Szymona. W pościg za nim puścił się dozorca Jan Iwaśko i przy pomocy policyanta dopędził go przy ul. Mochnackiego. Tam zbiegły stawił opór, za co dozorca ciął go szablą w głowę. Gdy prowadzono schwytanego Popika, rosnący wciąż tłum zaczął na widok skrwawionego człowieka przybierać tak groźną postawę, iż eskorta musiała uciekać z ulicy dorożką. Po opatrzeniu przez stacyę ratunkową, odstawiono Popika do więzienia.

Używanie więźniów do robót w polu. Niema bardziej uprzywilejowanej kasty w naszym kraju, jak obszarnicy. Na ich usługi gotowe są władze do wszystkiego, choćby to było ze szkodą dla ludności. Z Łańcuta donoszą dzienniki: Z powodu braku taniego robotnika wpadli niektórzy właściciele obszarów na nowy pomysł. Oto w Głuchowie używa tamtejszy rządca do robót polnych więźniów z kryminału w Rzeszowie. Pomimo, że razem z więźniami trzeba utrzymywać także dozorców, uważa ów rządca, że mu się to bardziej opłaca, aniżeli podwyższenie płacy ludności i wstrzymania jej w ten sposób od emigracyi.

Urzędowe sprostowanie. Sąd powiatowy w Monasterzyskach nadsyła nam następujące pismo: „Do Szanownej Redakcyi „Naprzodu“ w Krakowie. Odnośnie do artykułu w nrze 219 do nru 220 z 12 sierpnia 1901 pod tytułem „Dochodzenie karne przeciw sędziemu“, uprasza się na podstawie § 19 ustawy prasowej o umieszczenie w najbliższym numerze „Naprzodu“ następującego sprostowania: Nieprawdą jest, by przeciw tut. c. k. adjunktowi sądowemu p. Ignacemu Kornelowi Kaweckiemu wdrożył c. k. sąd obwodowy w Stanisławowie dochodzenie karne w kierunku zbrodni nadużycia władzy urzędowej, rzekomo przez to popełnionej, jakoby wyżej wymieniony sędzia dał się w sprawie jemu powierzonej przekupić. Natomiast prawdą jest, iż przez tutejsze naczelnictwo wniósł p. Kawecki dnia 7 bm. doniesienie karne przeciw osobom, rozszerzającym pogłoski, uwłaczające jego czci. Naczelnictwo c. k. sądu powiatowego. Monasterzyska, 14 sierpnia 1901. Dr Sęk.

Kanały wodne. Badanie terenu w Przerowie, dokonywane przez inżynierów, wysłanych z ministerstwa handlu, poczyniło w ostatnich czasach już takie postępy, że jeszcze w tym miesiącu przygotowane mają być warunki dla ofert. Formalna decyzya o brzmieniu ofert i rozpisanie ich nastąpi dopiero późną jesienią, a mianowicie po

zorganizowaniu urzędowego kierownictwa i rady doradczej dla budowy dróg wodnych.

„Kolejarza“ nr 15 (zwiększony) wyszedł z druku i zawiera: Precz z humanitarnością urzędową! (Zakład ubezpieczeń od wypadków). Ecce homo. (Typy niewolników kolejowych). Denuncyant przed sądem. Liczne korespondencye. Z przestrzeni i warsztatów, tudzież urozmaiconą kronikę. Ostatni numer „Kolejarza“ jest zwiększony i zawiera 6 stronic druku. Do nabycia w administracyi ul. Długa 34, oraz we wszystkich agencyach dzienników.

Redakcyę „Gazety pocztowej“ w Nowym Sączu, zamienionej obecnie na tygodnik, objął z dniem 15 sierpnia p. Zygmunt Mayer.

Wilhelm II. w świetle prawdy. Berneńskie „Lidove Noviny“ ogłaszają następujące szczegóły o stosunku Wilhelma II. do swej niedawno zmarłej matki. Cesarz niemiecki, dowiedziawszy się o śmierci swej matki, nie objawił najmniejszego wzruszenia na zewnątrz. Grał właśnie w karty, gdy mu o tem doniesiono. Skończywszy grę, wydał wszystkie potrzebne rozporządzenia. Od roku 1888 były stosunki między cesarzową Fryderykową a Wilhelmem dość zimne. Wilhelm II. odwiedzał bardzo rzadko matkę, a zwłaszcza wchodził niechętnie do jej pracowni, w której znajdował się historyczny stół, przypominający pewną scenę przed śmiercią cesarza Fryderyka. Wówczas żądał Wilhelm, popierany przez Bismarka, aby ojciec, nieuleczalnie chory, podpisał na jego korzyść abdykacyę. Cesarzowa sprzeciwiła się temu, co było powodem owej przykrej sceny.

Przed śmiercią swoją wysłała cesarzowa Fryderykowa ów stół, pęknięty od uderzenia laski, tudzież 8 wielkich pak, zapełnionych dokumentami i listami prywatnymi swego męża, do krewnych w Anglii. Papiery te zawierają mnóstwo bardzo ciekawych i senzacyjnych szczegółów, tyczących się historyi wstąpienia na tron cesarza Wilhelma II. i polityki Bismarka. Zmarła cesarzowa nie znosiła Bismarka i nieraz dawała mu to publicznie do poznania.

Natychmiast po śmierci cesarzowej obsadzono zamek, w którym mieszkała, strażą i opieczętowano różne papiery.

Szczegóły powyższe podają „Lidove Noviny“, pismo czeskie, wychodzące w Bernie morawskiem, wedle francuskiego dziennika „Cri de Paris“.

Czeskie 1.000-koronówki. Przed kilku tygodniami donieśliśmy o oszustwie, którego ofiarą padł w Dobromilu chłop Dmytro Potoczny ze Starzawy. Jakiś oszust wręczył mu anons pewnej firmy czeskiej i wyłudził w zamian za to od chłopa 500 złr. w srebrze. Obecnie udało się policyi lwowskiej wpaść na trop oszusta. Doszło mianowicie do wiadomości agentów, że pewien uwięziony złodziej wręczyć miał do przechowania kilka grubych banknotów krawcowi Wilderowi. Wilder przyznał, że nieletnia jego córka otrzymała dwa nieznane mu obce banknoty niebieskie z cyframi 1.000, podobne do banknotów, które dał rzeźnikowi Mordkowi Fielowi do zbadania ich wartości. Fiel z bojaźni przed ewentualną odpowiedzialnością wyparł się tego, wreszcie przyparty do muru wydał owe mniemane banknoty, które okazały się anonsami czeskiej firmy Jos. Prokopa wdowy i synów w Pardubicach. Rysunek jednak tych anonsów za nadto łudząco imituje banknoty, czego dowodzi już ta okoliczność, że w ręku rafinowanego oszusta posłużył taki blankiet do wykonania w lutym b. r. na jarmarku w Dobromilu oszustwa na szkodę naiwnego Dmytra Potocznego ze Starzawy, który wymienił taki świstek rzekomemu handlarzowi wołów, za cały swój uskładany ciężko grosz 500 złr. — i dopiero w maju b. r., gdy chciał za rzekomą tysiączkę kupić kawał gruntu, przekonał się o swej ciężkiej stracie.

Awantury żołnierskie. Z Budapesztu donoszą do pism wiedeńskich: Z Gyöngyös telegrafują tu, iż od pewnego czasu są tam na porządku dziennym bójki huzarów z ludnością cywilną. Dnia 12 bm. przeciągało około 20 pijanych huzarów obok pewnej kawiarni. W tej chwili wyrzucono z kawiarni na ulicę próżną flaszkę, która potoczyła się huzarom pod nogi. Podochoceni synowie Marsa wzięli to za prowokacyę ze strony cywilnych i z dobytemi szablami wpadli do kawiarni, gdzie rozpoczęli krwawą bójkę. Pewien obywatel, który miał flaszkę wyrzucić przez okno, padł pod szablami rozjuszonych huzarów bezprzytomny na ziemię. Wielu z obecnych w kawiarni gości odniosło ciężkie rany. Trzej policyanci, zwabieni krzykami, wpadli do kawiarni, jeden z nich został jednak przez huzarów śmiertelnie raniony, dwaj inni z trudem tylko uszli cało. Wreszcie weszło na salę dwóch wachmistrzów, którzy poodbierali huzarom szable i pod eskortą odprowadzili ich do koszar.

Z zazdrości. Donoszą z Wiednia: Nauczycielka włoska Ida Verdi, krewna zmarłego kompozytora, utrzymywała od kilku lat stosunek miłosny z nauczycielem Arturem Lambri. Dowiedziawszy się, że kochanek jej się sprzeniewierza, i że nawiązał stosunek z inną, Verdiówna dnia 14 bm. wieczorem oblała swą rywalkę witryolem i ciężko ją poparzyła. Została aresztowaną.

Hakatyzm na Górnym Śląsku. Związek towarzystw hakatystycznych na Górnym Śląsku ogłasza sprawozdanie ze swej nikczemnej roboty od r. 1899. W ciągu roku przybyło 770 członków. Obecnie zatem związek liczy 2802 członków i posiada 22 towarzystw. W dwóch wioskach założono nowe biblioteki hakatystyczne. Zarząd w kilkunastu wypadkach sprowadził Niemców lekarzy i adwokatów do polskich miejscowości. Główny agitator związku, dr Bovenschen, w ubiegłym roku objechał cały Górny Śląsk i w piętnastu miejscowościach wygłosił odczyty. Zarząd wreszcie zaznacza w swem sprawozdaniu, że udało mu się pozyskać znaczną liczbę niemieckich katolików centrowców i wita ich z radością, jako nowych członków.

Przyczyny wypadków na kolejach. W ostatnich czasach liczba nieszczęśliwych wypadków na kolejach wzrosła w zastraszający sposób. Codziennie prawie donoszą telegramy o zderzeniu lub wykolejeniu się pociągów; za szczęście uważa się już nawet to, gdy wypadek kończy się tylko poranieniem kilku osób. Władze kolejowe wdrażają śledztwo, które albo kończy się zasądzeniem niewinnych funkcyonaryuszów kolejowych, albo też tonie w biurkach referentów, gdyż właściwej przyczyny wypadków władze kolejowe nigdy dochodzić nie chcą. Przyczyną tą jest, jak już niejednokrotnie podnoszono, przeciążenie pracą i system oszczędnościowy. W sprawie tej pisze „Kolejarz“:

„System oszczędnościowy poczyna już wydawać swe owoce; zewsząd sygnalizują nieszczęścia, wypadki i kalectwa, które system ten za sobą pociąga. W samej dyrekcyi stanisławowskiej wydarzyło się w jednym miesiącu lipcu 7 poważniejszych wypadków, których charakter, liczba, krótkie następstwo po sobie, przypominają żywo epokę z przed kilku lat wstecz, zmuszającą ministra Witteka do wydania rozporządzeń celem regulacyi czasu pracy. Powrót do systemu oszczędnościowego, dorabianie się licho płatnym, wskutek tego mizernie odżywiającym się personalem prowizorycznym, nie posiadającym dostatecznej odporności fizycznej wobec trudów służbowych, ani też niezbędnej w kolejnictwie przytomności, lekceważenie przepisów, dotyczących czasu pracy, wszystko to złożyło się na stosunki, które stanu rzeczy z przed 3 lat wcale nie zmieniły. Personal wprawdzie nieznacznie powiększono, ale płacę jednego stabilizowanego, rozdzielono między dwóch albo trzech prowizorycznych, stwarzając armię ludzi niezdolnych, którzy coraz bardziej w służbie marniejąc, mimowoli stają się coraz niepewniejszymi wykonawcami obowiązków. Obniżanie się sumarycznej energii fizycznej i moralnej u personalu, odbija się w tym samym stopniu na stosunkach ruchowych, głównie zaś na bezpieczeństwie życia i zdrowia tak personalu kolejowego jako też i podróżującej publiczności, pominąwszy już straty majątkowe, jakie kolej sama wskusek tego ponosi“.

Potentaci kolejowi nie myślą jednak wchodzić w przyczyny wypadków, lub dążyć do ich usunięcia. Mają oni przecież o wiele ważniejsze cele przed sobą: jak np. szpiegowanie kolejarzy, należących do organizacyi lub układanie „czarnych list“.

Sułtan w strachu. Śledztwo w sprawie pożaru w pałacu sułtańskim, o którym donosiliśmy przed paru tygodniami przybrało nowy obrót, jak się dowiaduje „Pol. Corr.“ W początku doszukiwano się rozległego spisku, tak, że zostało aresztowanych 55 kobiet haremowych, jeden wysoki dostojnik, kilku eunuchów, oraz Albańczyków ze straży pałacowej. Aresztowanych miano wywieźć do Arabii. Tymczasem okręt „Murvet“, który już szykował się do odpłynięcia z więźniami, został nagle wstrzymany. Rozpoczęło się nowe dochodzenie, ponieważ podejrzenia co do tak szeroko rozgałęzionego spisku nie sprawdziły się zupełnie.

Urzędnicy policyjni w spółce z oszustami i kuplerami. Z Nowego Jorku donoszą: W ostatnich czasach wyszedł tu na

światło dzienne niesłychany skandal z policyą nowojorską, który wywołał powszechną sensacyę. Okazało się, iż wysocy urzędnicy policyjni pozostawali w ścisłej łączności i porozumieniu z wszelkiego rodzaju zbrodniarzami, jak szulerami, złodziejami, kuplerami itd, którym pomagali do systematycznego oszukiwania władz i omijania ustawy. Przeciwko kilku funkcyonaryuszom policyjnym wytoczono już śledztwo i oskarżono ich o najrozmaitsze transakcye z jaskiniami gry. Mianowicie policya ochraniała jaskinie gry, nie odbywała tam rewizyj, lub też właścicieli domów gry wcześnie o mającej nastąpić rewizyi uwiadamiała, wskutek czego nory te nigdy przez władzę nie mogły być wyśledzone. Za te przysługi wypłacały jaskinie gry policyi jako wynagrodzenie około 4000 mk. rocznie. W podobny sposób wymuszali urzędnicy policyjni pieniądze od kobiet najniższej kategoryi i ich „opiekunów“, dalej od znanych złodziei lub właścicieli knajp, w których znajdowali schronisko ścigani przez władze zbrodniarze.

Republikański gubernator chce usunąć dyrektora policyi, pod którego rządami działy się takie skandale. Republikanie żądają nadto nadzwyczajnego posiedzenia ciał prawodawczych w tej sprawie i domagają się spiesznego wydania ustawy, któraby nowojorską policyę miejską przemieniła w policyę państwową.

Wśród kliki rządzącej obecnie w Nowym Jorku, wywołały skandaliczne te odkrycia, któremi zajmuje się cała prasa, wielką panikę, zwłaszcza wobec zbliżających się wyborów gminnych.

Filary społeczeństwa. Z Hanoweru donoszą do pism niemieckich:

Dwaj światowcy, szef firmy „Bracia Comphasen“ Tonnemaher i bogaty kupiec Eikhofer, stawali przed sądem, oskarżeni o zbrodnię przeciw moralności wobec nieletnich dziewcząt. Pierwszego z nich, który dopuścił się owej zbrodni na 11 małoletnich dziewczętach, oddano na badanie do domu waryatów, ponieważ lekarz domowy oświadczył, iż podejrzywa go o nienormalny stan umysłu, drugiego zasądzono na $1\frac{1}{2}$ roku ciężkiego więzienia. Ogółem sąd hannowerski ma obecnie 50 podobnych spraw do rozstrzygnięcia.

Wśród oskarżonych figuruje cały szereg ludzi, zajmujących wybitne stanowiska. Wojskowość reprezentują dwaj oficerowie, którzy sądzeni będą przez sąd wojenny. Jednego z nich jednak, jako podejrzanego również... o obłąkanie odesłano na obserwacyę do szpitala.

Zarobki górników. Według urzędowej statystyki o kasach brackich, wynosił zarobek funkcyonaryuszów kopalń i górników w Austryi za rok 1900 razem 136 milionów koron. Z tej cyfry przypada na starostwo wiedeńskie 42 milionów kor., z następującym podziałem: Wolfsegg w dolinie Truny 1·34 mil., Rosice 1·97, Mosty 5·35, szyby Juliusza 1·24, Witkowice 7·99, kopalnie północno-morawskie 5·66, kopalnie hr. Wilczka w Mor. Ostrawie 2·67, kopalnie hr. Larischa w Karwinie 3·29, kopalnie barona Guttmanna 3·63, huty arcyksiążęce w Cieszynie 8·48. Na starostwo górnicze w Pradze przypada 63·807 mil. kor., na Celowiec 25·277 mil. kor., a na Kraków 4·94 mil. kor.

Powyższe urzędowe cyfry wyglądają imponująco na pierwszy rzut oka. Po bliższem rozpatrzeniu się jednak widoczną jest tendencya przedstawienia stosunków górniczych w różowem świetle. I tak wystrzega się wyjaśnić urzędowa statystyka; jaki zarobek przypada przeciętnie na jednego robotnika. Nie znajdujemy tam również podziału na kategorye; urzędników, dyrektorów, inżynierów zestawiono razem z robotnikami. Prawdą jest, że dyrektorowie i urzędnicy pobierają znaczne pensye, — ale robotnicy przymierają głodem, mimo 136 milionów koron, które wedle urzędowej statystyki rocznie pobierają.

Szwecya wobec ceł niemieckich. Proponowane podwyższenie ceł niemieckich wywołało wielkie zaniepokojenie i w Szwecyi, ponieważ może ono dotkliwie się dać uczuć szwedzkiemu handlowi drzewem i produktami drzewnymi. W nowym projekcie istnieją bardzo wysokie cła nawet na gotowe przedmioty z drzewa, jak np.: odrzwia, ramy do okien, schody itd. Jak ważną jest dla Szwecyi, będącej krajem bardzo lesistym, kwestya odnośnych taryf, dowodzą cyfry, świadczące, iż w r. 1898 wywóz drzewa szwedzkiego do Niemiec sięgał wartości 40 milionów marek.

Telegraf i telefon.

Zjazd młynarzy.

Wiedeń, 16 sierpnia. Wczoraj odbyło się tu w obecności delegatów ministerstwa, izb handlowych i stow. rolniczych walne zgromadzenie niższoaustryackiego związku młynarzy, na którem przyjęto rezolucyę w sprawie obrotu mlewa, w sprawie zniesienia handlu terminowego zboża i innych produktów rolniczych, a wkońcu rezolucyę przeciw uwolnieniu od podatków młynów węgierskich.

Referat Schenka o wyznaczaniu płci.

Berlin, 16 sierpnia. Wczoraj wygłosił na kongresie zoologicznym prof. Schenk z Wiednia referat „O zapowiadaniu płci u ludzi“. Referat ten wywołał ożywioną dyskusyę. Profesor Schenk oświadczył, że, aby w danym wypadku dojść do jakiegoś celu, należy przestudyować stosunki biologiczne poszczególnych rodzin, przyczem prosił mówców, ażeby mu swe poglądy nadesłali piśmienie.

Strejk listonoszów w Korei.

Frankfurt, 16 sierpnia. „Frankf. Ztg“ otrzymuje wiadomość z Soulu (stolica Korei), że zastrejkowali tam listonosze, ponieważ nie otrzymali obiecanego podwyższenia płacy. W innych miastach Korei również spodziewanym jest strejk listonoszów.

Konflikty pograniczne w Turcyi.

Konstantynopol, 16 sierpnia. Wraz z rozkazem, który otrzymał wali w Skutari, aby dołożył wszelkich starań, celem niedopuszczenia do konfliktu na granicy turecko-czarnogórskiej, w okolicach Mokry, zawiadomiła Porta posła czarnogórskiego Bakica, że w celach zapobiegawczych zakazała w tym roku wszelkich robót polnych na terytoryum spornem. Rząd turecki oświadczył dalej gotowość dać interesowanym odszkodowanie.

Bakic zwrócił uwagę Porty na to, że według otrzymanych przezeń wiadomości pewna ilość Albańczyków, pod dowództwem znanego przywódcy Molla Zeka, gotuje się do wymarszu przeciw Mokrze.

Zmowa fabrykantów.

Nowy Jork, 16 sierpnia. Tutejsze przędzalnie bawełny zmówiły się, aby od 9 września zniżyć robotnikom płacę o 14%.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 16 sierpnia. „Standard“ donosi z Pretoryi, iż w tutejszych, dobrze poinformowanych kołach nie wierzą, iżby proklamacya Kitchenera mogła osiągnąć jakiś skutek, choćby nawet Stejn i Schalk Burger skłaniali się do poddania. Zresztą spodziewać się tego trudno, gdyż obaj kierownicy republik obawialiby się, by współobywatele nie ogłosili ich za zdrajców. Tak samo Botha i inni komendanci nie zdecydują się uczynić pierwszego kroku.

Wypadki w Chinach.

Pekin, 15 sierpnia. Biuro Reutera donosi: Podpisanie protokołu pokojowego zostało znowu odroczone, gdyż przeciw planowi regulacyi rzeki Hwangpu koło Szanghaju podniesiono zarzuty.

Przypuszczają, że spowodowana tem zwłoka nie potrwa długo.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: [illegible] — Z Drukarni Narodowej w Krakowie [illegible]